

polski wortal teatralny
e-teatr.pl

5 października 2009 Aktualności | Personalia | Baza recenzji | Opinie | Linki | Festiwale | Repertuar
Flawii, Justyna, Rajmunda | Kontakt | Książki | Księgarnia PROSPERO | Baza artykułów | Baza osób |
KALENDARIUM Baza realizacji | Baza teledresowa | Bufet Szukaj

Aktualności

Toruń. Kolberger i Romantowska w "Lirykach" wg Słowackiego

Warszawa. "Nike" 2009 dla Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego

Olsztyn. Niedzienny happening

Kraków. Marcin Bronikowski gościem mitosników opery

Bydgoszcz. Festiwal Prapremier ruszył na rowerach

Łódź. Uroczystości jubileuszowe Teatru im. Jaracza

- wszystkie

RSS ?

Premiery miesiąca

Dzisiejsze premiery:
Teatr Tarica Alter, Łódź
"A co..."

- wszystkie

Nadchodzące premiery:
Teatr Ateneum im. Jaracza, Warszawa
"Moja córeczka"

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego, Warszawa
"Lipiec"

Laboratorium Dramatu, Warszawa
"Obcy Król"

- wszystkie

Archiwalne premiery

- wszystkie

Repertuar

Białystok
Bydgoszcz
Gdańsk
Katowice
Kielce
Kraków
Lublin
Łódź
Olsztyn
Opole
Poznań
Rzeszów
Szczecin
Toruń
Warszawa
Wrocław

Opinie

 - wersja do druku  - poleć znajomemu

Zadara i Jarzyna: kultura na krawędzi

"Rząd, klasa polityczna i premier, jeśli nie chcą, mogą w rozmowie o kulturze nie uczestniczyć - ich prawo. Ale na to, by tę rozmowę zakończyli, prywatyzując i ładując wszystkie pieniądze w piłkę nożną, na to pozwolić nie możemy" - Tygodnik Powszechny przedstawia treść przemówień reżyserów Grzegorza Jarzyny i Michała Żadary podczas Kongresu Kultury Polskiej w Krakowie.



«Michał Żadara: Kilka słów o ideologii. Po pierwszym spotkaniu uczestników dzisiejszego panelu u Jacka Wekslera - szefa gabinetu politycznego Ministra Kultury, dyskutowaliśmy już prywatnie na korytarzu ministerstwa o tym, czy rząd nie chce nas przypadkiem wykorzystać do realizacji swojej polityki. Jacek Weksler, słysząc to, podszedł do nas i zapewnił: "proszę się nie obawiać. My tu nie uprawiamy żadnej polityki". Szef gabinetu politycznego oświadcza, że nie uprawia żadnej polityki. Rozumiem, że Jacek Weksler chciał nas zapewnić, iż Kongres Kultury Polskiej nie będzie służył doraźnym celom Platformy Obywatelskiej, i że nie zostaniemy wykorzystani do walki z opozycją. Ale przywołuję to półprywatne stwierdzenie pana Wekslera dlatego, że ujawnia - mimochodem - wiarę w to, iż można kulturę uprawiać bez polityki. Jacek Weksler każe nam się nie bać. A ja się właśnie boję. Boję się ze skutkiem tego kongresu będzie nieuprawianie żadnej polityki, w tym nieuprawianie polityki kulturalnej. Co za tym idzie nieuprawianie żadnej kultury.

Przestrzenie twórczości zanikają poprzez brak zaufania władzy do instytucji publicznych. Nieważne, czy państwowych, czy niezależnych. Potrzebujemy autonomicznych i silnych publicznych instytucji kultury - tylko one mogą zapewnić obywatelom dostęp do kultury. One nie mają przynosić zysku. Służą obywatelom. Tymczasem, kiedy my obradujemy, urzędnicy systematycznie zmniejszają budżety wiodących, dobrze zarządzanych polskich teatrów.

Przestrzenie twórczości to instytucje publiczne - powtarzam: publiczne - nie prywatne, nie komercyjne. Nie "galerie handlowe", lecz muzea. Obecnie niepodważalna ideologia decentralizacji i prywatyzacji konsekwentnie osłabia instytucje publiczne. Bo nie jest tak, że nie ma pieniędzy - pieniądze są, tylko w stadionie narodowym. Nasze państwo ma pomysł na stadion narodowy ale nie ma pomysłu na kształt kultury, ponieważ nasze elity polityczne się kulturą kompletnie nie interesują. Premier fotografuje się dość często, grając w piłkę nożną. Kiedy się ostatni raz sfotografował na spektaklu teatralnym? Może poprzedni premier był w teatrze chociaż raz? A może ten przedostatni? Może prezydent? Obecny lub poprzedni?

Dyskutujemy dziś o kulturze polskiej: o rozmowie, jaka się toczy od wieków między Kochanowskim, Chopinem, Rejem, Nałkowską, Janion. Rozmowie, w której każdy z nas może uczestniczyć, wypożyczając książkę z biblioteki. Oczywiście, musi mieć tę książkę przeczytać. Rząd, klasa polityczna i nawet premier, jeśli nie chcą, mogą w tej rozmowie nie uczestniczyć - ich prawo. Ale na to, by tę rozmowę zakończyli, prywatyzując i decentralizując, ładując wszystkie pieniądze w piłkę nożną, na to pozwolić nie możemy. Jest to niezgodne z punktem pierwszym artykułu szóstego Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: Brzmi on: "Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju".

W moim rozumieniu upowszechnianie kultury realizuje na przykład Program II Polskiego Radia, ponieważ każdy obywatel, który ma dostęp do radia, ma również dostęp do dóbr kultury najwyższej jakości. Ktoś zapytał: dlaczego radiowa Dwójka jest taka droga, skoro RMF Classic, też nadając muzykę poważną, umie wypracować zysk? Różnica między kulturntwórczą stacją radiową, a komercyjną stacją nadającą szlaniw.

[Warszawa](#)
[Wrocław](#)
[Zielona Góra](#)

- wszystkie

oostęp do doór kultury najwyższej jakości. Ktos zapytał: dlaczego radiowa Uwójka jest taka droga, skoro RMF Classic, też nadając muzykę poważną, umie wypracować zysk? Różnica między kulturotwórczą stacją radiową, a komercyjną stacją nadającą szlagiery, jest oczywista: jedno służy do wypracowania zysku, drugie dostarcza obywatelom kultury. RMF Classic jest bardzo sprawną, skuteczną, dobrze zarządzaną i dobrze prosperującą firmą. Ale uważanie jej za wzór funkcjonowania całej sfery kultury jest po prostu brednią. Czy polska kultura ma, jak ujął to Słowacki, "zapalać dusze na nowe wieki i czyny", czy ma się stać po prostu kolejną gałęzią gospodarki?

Dyskutujmy nie o takich zmianach systemowych, które skuteczniej podłączą kulturę pod gospodarkę rynkową, lecz takich, które skutecznie skierują pieniądze z gospodarki do instytucji kultury. Silne instytucje, które nie zależą od doraźnych grantów, są potrzebne - nie artystom, lecz obywatelom, ponieważ każdy obywatel Rzeczypospolitej ma prawo do kultury, tak jak ma prawo do czystej wody i opieki medycznej.

A jeśli rządowi nie zależy na prawie obywateli do kultury, to wielu obywateli może po prostu wybrać życie w miastach poza Polską - tam, gdzie oprócz piłki nożnej rządu mają też inne cele. Tyle że utrata akurat tych obywateli nie leży w długotrwałym interesie Rzeczypospolitej. Jeżeli nasza wizja ograniczy się do modelu RMF Classic, to nie jesteśmy na Kongresie Kultury Polskiej, tylko na kongresie demontażu kultury polskiej.

Wielu z nas ma na dziś wieczór [23.09 - red.] zaproszenie na "Trylogię..." w reżyserii Jana Klaty. W tym samym czasie prezydent Krakowa zaprasza na bankiet. Jutro [24.09 - red.] z kolei możemy wybrać pomiędzy "Faktory 2" Krystiana Lupy a bankietem Ministra Kultury. Elity polityczne dwóch opcji stawiają nas przed wyborem: kultura albo bankiet.

MICHAŁ ZADARA jest reżyserem teatralnym, ur. w1976 r. w Warszawie. Studiował reżyserię na krakowskiej PWST. Asystował m.in. Janowi Peszkowi i Kazimierzowi Kutowski. Od 2004 r. współpracuje z wieloma teatrami polskimi i zagranicznymi. Zrealizował m.in. "From Poland with Love", "Księża Marka", "Wesele", "Odprawę posłów greckich". Jest także autorem filmów niezależnych i instalacji video. Laureat Paszportu Polityki (2007).

Grzegorz Jarzyna: moje postulaty

Obecna struktura organizacyjna, finansowa, prawna i administracyjna teatrów jest przestarzała i zacošana, nie uwzględnia zmian zachodzących w polskiej gospodarce i w samym społeczeństwie w ostatnich latach. Zasady, według których jesteśmy zmuszeni funkcjonować, nie przystają do warunków planowania i prowadzenia działalności kulturalnej.

Narzucone teatrom budżety niemal zawsze są zaniżone i skalkulowane tylko na przeżycie. Praktycznie każdy teatr w Polsce o ambicjach artystycznych na początku roku budżetowego stoi przed dramatyczną decyzją likwidacji rozpoczętych programów albo podjęciem ryzyka (wbrew ustawie o finansach publicznych) realizacji swoich statusowych zadań. Występuje ciągle brak środków na rozwój artystyczny, w tym przygotowywanie nowych premier, eksploatację spektakli czy zamówienia nowych sztuk. Prawo natomiast nie pozwala na wypracowanie narzędzi dla pozyskania brakujących środków z zewnątrz.

W polityce finansowania instytucji publicznych jednakowo traktowane są teatry artystyczne, popularne, komediowe, rewiewe czy muzyczne. Instytucje publiczne przyznając środki finansowe dla teatrów, nie analizują ich pozycji na rynku kultury pod względem artystycznym, kulturotwórczym, skali działania, nowatorskich nurtów, frekwencji, funkcji edukacyjnej, otrzymanych nagród, czy zaproszeń na krajowe i międzynarodowe festiwale.

Obecny system prawny nie ułatwia pozyskiwania sponsorów i mecenasów dla kultury. Podmioty z sektora prywatnego nie są zainteresowane promocją i sponsoringiem. Teatry są dla nich przestarzałymi instytucjami kultury, nieatrakcyjnymi marketingowo. Biurokratyzacja, sztywne przepisy finansowe i brak ulg podatkowych skutecznie odstrasza ewentualnych przedstawicieli biznesu.

Finansowanie kultury, w tym teatru, w Polsce wymaga głębokiej reformy i zmiany. Z mojej perspektywy muszą się na to złożyć następujące założenia:

a) Wprowadzenie długoletnich kontraktów menedżerskich, określających z jednej strony wymagania organizatora wobec instytucji i jej dyrektora, z drugiej zaś - finansowe zobowiązania organizatora. Na takich zasadach pracują wszystkie teatry w zachodniej Europie. System ręcznego i doraźnego sterowania instytucjami kultury sektora publicznego jest pozostałością jeszcze z czasów komunizmu.

b) Utrzymanie mecenatu państwa dla instytucji kultury, które realizują program tzw. kultury wysokiej w zakresie finansowania budżetów. Jak infrastruktury, oca wszystkich

sektora publicznego jest przeznaczoną jeszcze z czasem komentarzem.

b) Utrzymanie mecenatu państwa dla instytucji kultury, które realizują program tzw. kultury wysokiej, w zakresie finansowania budynków, ich infrastruktury oraz wszystkich zobowiązań wynikających z utrzymania stałych zespołów artystycznych, administracyjnych i technicznych teatrów. A więc całej podstawowej struktury działalności instytucji teatru.

c) Stworzenie nowego ustawodawstwa, które pozwoli na efektywne włączenie się w finansowanie kultury sektora prywatnego biznesu, darczyńców i instytucji non-profit.

d) Stworzenie nowej i niezależnej instytucji, która za pomocą powołanych do tego ekspertów i jasnych kryteriów oceny, przyznawałaby docelowe dotacje na projekty artystyczne czy edukacyjne. Instytucja ta, obok instytucji państwowych i samorządowych, finansowałaby także działalność teatrów niezależnych, centrów kultury powołanych przez fundacje lub przez podmioty prywatne posiadające status prawny. Sprawdzonym i dobrym przykładem jest powołany parę lat temu Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Od kilkunastu lat obserwujemy w Polsce wielki rozwój i progres w dziedzinie teatru, ta elitarna dziedzina sztuki stała się niemal wizytówką naszego kraju w Europie i na świecie. Marzy mi się, abyśmy tego potencjału nie zmarnowali.

GRZEGORZ JARZYNA jest reżyserem teatralnym, ur. 1968 w Chorzowie. Ukończył reżyserię na krakowskiej PWST, pod kierunkiem Krystiana Lupy. Od 1998 r. związany zawodowo z Teatrem Warszawa (dawniej: Rozmaitości), najpierw jako dyrektor artystyczny, od 2006 również jako dyrektor naczelny. Do jego głośniejszych spektakli należą: "Bzik tropikalny", "Iwona, księżniczka Burgunda", "Magnetyzm serca", "4.48 Psychosis". Laureat wielu nagród, w tym Paszportu Polityki (1998) i Nagrody im. Konrada Swinarskiego (1999).

Skróty pochodzą od redakcji.>

"Zadara i Jarzyna: kultura na krawędzi"



Tygodnik Powszechny online
24-09-2009

Osoby:

[Grzegorz Jarzyna](#)
[Michał Zadara](#)

Komentarze

Nie ma jeszcze żadnych komentarzy. Możesz teraz [dodać swój komentarz](#).

Login/Hasło:

NOWE KONTO

Zaloguj

[Aktualności](#) | [Personalia](#) | [Recenzje](#) | [Opinie](#) | [Festiwale](#) | [Bufet](#) | [Repertuar](#) | [Baza artykułów](#) | [Baza osób](#) | [Baza realizacji](#) | [Baza teledresowa](#) | [Książki](#) | [Księgarnia PROSPERO](#) | [Redakcja wortalu](#) | [Logowanie](#)
e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © 2003 - 2008 Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego